

dować. O Moderator czyta ustawy i proponuje zmiany niektórych paragrafów. Po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniach, panie przyjmują zasadniczo projekty zmian, z tym, że upoważniają O. Moderatera, oraz panie Włodkową i Starowieyską do wykończenia szczegółowego zmienionych punktów w statucie.

Przystąpiono do wyborów. Na prezydentkę Związku wybrano jednogłośnie p. Zofię Włodkową. Do Wydziału wybrano p. Teklę Potworowską, p. Amelię Starowieyską, hr. Helenę Morstinową i p. Katarzynę Wielowieyską.

Drugim punktem programu było omówienie intensywniejszej propagandy sodalicyjnej. Referuje tę sprawę pani Amelia Starowieyska. Chodzi o to, by tworzyć gęściejsze centra sodalicyjne i przez to ułatwić dojazd i pracę. Zbliżenie z Ziemiańkami byłoby dla propagandy bardzo korzystne. Można też wiele zrobić przez zapraszanie na rekolekcje i to mianowicie zapraszanie osobiste osób nie na-

leżących do sodalicii. Trzeba dalej uprosić sobie dobrego Moderatera, bo panie szukają w sodalicii pomocy duchowej, wyrobienia duchowego. Wreszcie trzeba zabiegać o tworzenie sodalicii panów, aby więcej znaleźć zrozumienia dla idei sodalicyjnej u naszych mężów.

Po krótkiej dyskusji zamyka O. Rostowski zebranie prezydentek, dziękując paniom za współpracę i kładąc nam na sercu pierwszą rezolucję Zjazdu, mianowicie pogłębienie wewnętrznego i organizacyjnego życia w sodalicii. Obrady zakończyłyśmy nabożeństwem w kaplicy, serdecznie wdzięczne za otwarte serce, z jakim nas przyjęto i goszczono w Sacré Coeur. Po nabożeństwie nieutrudzona sodalicia poznańska podejmowała nas jeszcze kolacją w klasztorze, pozostawiając nam wzruszające wspomnienie prawdziwej sodalicyjnej życzliwości i wzajemnego zrozumienia.

Zadania Sodalicii w przełomowych chwilach polskiego ziemiaństwa ¹⁾

Jeżeli, łaskawe i drogie Panie Sodaliski, pomimo wszystkich trudności chwili obecnej, pozwoliliśmy sobie zaprosić was na pierwszy zjazd mniej więcej ogólny, kierowały nami bardzo a bardzo ważne powody. Z jednej strony widzieliśmy położenie całego naszego ziemiaństwa tak ciężkie i tak groźne, że w podobnym nie znalazło się ono nigdy przez cały ciąg tysiącletnich swych dziejów; z drugiej strony było nam jasnym, że sodalicii i mogą i powinny w tej przełomowej chwili przynieść ziemiaństwu wydatną pomoc. Przynieść pomoc, oczywiście nie żadną akcją w dziedzinie politycznej, ekonomicznej czy społecznej, bo te rzeczy są poza sferą naszych zadań, ale przez to, co wchodzi najściślej z wytknięte nam cele, tj. przez wyrabianie w ziemiaństwie takiej duchowej postawy, by mogło zwycięsko przetrzymać obecne i grożące niebezpieczeństwa. Ale mówiąc o „przetrzymaniu“, muszę przede wszystkim sprecyzować właściwą treść tego wyrazu. „Przetrzymać“ to znaczy obronić się, nie dać się wytrącić ze swego stanowiska, lecz zostać sobą. O jakim to jednak pozostaniu sobą jest mowa? Czy chodzi nam tu na pierwszym miejscu o zachowanie całej ilości posiadanej ziemi, albo o związane z tym posiadaniem pewne położenie społeczne? Także i o to chodzi, bo mamy głębokie przekonanie, że broniąc naszego mienia, bronimy sprawiedliwości i spo-

łecznego ładu, ale o to chodzi *nie na pierwszym miejscu*. W hierarchii dóbr musi zawsze duch mieć prymat nad materią. Chodzi więc *przede wszystkim* o pozostanie sobą przez zachowanie i, jeśli być może, spotęgowanie pewnych duchowych wartości, które składają się na istotną treść rzeczywistości ziemiańskiej, takiej, jaką ona była w najlepszych chwilach swojej przeszłości i jaką ma prawo pozostać nadal. Jeżeli tych wartości nie zdolamy obronić, to, choćby nam ziemia pozostała, czeka nas nieuchronna zagłada, bo rozpłynięcie się w innych warstwach ludności, które całą psychiką i kulturą od ziemiaństwa się różnią; jeżeli potrafimy je zabezpieczyć, to żadne zmiany materialnego stanu posiadania nie wytrącają nas ze stanowiska, które dla klasy ziemiańskiej jest prawdziwie istotne. Przedstawię więc po krótku najpierw to, co, jak mi się zdaje, składa się na właściwą duchową fizjognomię ziemiańskiego stanu, a potem rozważę pytanie, czym sodalicia do utrzymania tej fizjognomii przyczynić się może i powinna.

Najgłębszą ze wszystkich cechą naszego ziemiaństwa była zawsze i na zawsze pozostać musi wiara, oraz ściśle związanie z filarem tej wiary, katolickim Kościołem. Można śmiało

¹⁾ Referat miany w Poznaniu na pierwszym ogólnym zjeździe Związku Sodalicii Pań Wiejskich.